

W Wielkiej Brytanii płoną maszty sieci 5G

6 kwietnia 2020

W Wielkiej Brytanii płoną maszty 5G, ponieważ szerzy się informacja o związku sieci 5G z eskalacją zachorowań na koronawirusa SARS-CoV-2.



Coraz większa liczba osób zachęca do podpalania masztów oraz utrudniania pracy instalatorom. Informacje na temat lokalizacji kolejnych masztów i działań podejmowanych w celu utrudnienia ich montażu pojawiają się na grupach tematycznych portalu „Facebook”. W sieci krąży graficzny ranking z listą dokonanych zniszczeń. Do sieci trafiają też nagrania wideo, na których płoną maszty oraz ukazane zostają dokonane zniszczenia.

Zwolennicy tak zwanych teorii spiskowych twierdzą, że za wzrost liczby zachorowań na koronawirusa wywołującego zespół COVID-19, w Wielkiej Brytanii odpowiadają maszty sieci 5G, które pojawiły się w ostatnim czasie w kilku regionach kraju. Odkąd teorię tą upowszechnili celebryci a także niektórzy lekarze, zaczęło dochodzić do kolejnych aktów zniszczenia. Sprawa stała się na tyle poważna, że stanowisko wobec ewentualnej zależności technologii 5G i koronawirusa przedstawił brytyjski rząd.

Jak donoszą media jeden z pierwszym masztów spłonął w Birmingham. Kolejne w Romford, Watford, Manchester i dwa w Liverpool. Skala dewastacji masztów 5G nadal rośnie, ponieważ naukowcy z Tajwanu ogłosili, że w Chinach ogniska zapalne koronawirusa znajdowały się w miejscach, w których postawiono dużą ilość masztów 5G. Zatem pytanie o związek tej sieci z epidemią koronawirusa nie jest bezzasadne. Dodatkowo należy

odnotować, że częstotliwości 5G, są te same jak w broni służącej do tłumienia zamieszek. Przypadek?

W Wielkiej Brytanii oraz niektórych krajach Starej Unii obawy o możliwość wystąpienia kolejnych takich zdarzeń doprowadziły do postawienia regionalnej policji w stan pełnej gotowości a w niektórych miejscach ustawiono blokady. Jako pierwsi na wyżej wspomnianą zależność zwrócili uwagę internetowi celebryci Jason Gardiner i Calum Best. Obaj uważają, że technologia 5G może wpływać na układ odpornościowy człowieka i w efekcie uczynić go słabszym, a przez to mniej odpornym. Teoria szybko znalazła wielu zwolenników.

Co na to środowisko naukowe?

„Promieniowanie bezprzewodowe skutkuje poważnymi implikacjami biologicznymi. To nie jest już przedmiotem dyskusji, gdy spojrzysz na „PubMed” i literaturę recenzowaną. Efekty te są widoczne we wszystkich formach życia: rośliny, zwierzęta, owady, mikroby. Z kolei u ludzi mamy wyraźne wskazanie na rakotwórcze działanie, ponad to mamy dowody na uszkodzenie DNA, kardiomiopatię, która jest prekursorem zastoinowej niewydolności serca czy wreszcie efekty neuropsychiatryczne. 5G to niesprawdzone zastosowanie technologii, o której wiemy, że jest szkodliwa. W środowisku akademickim nazywa się to badaniami na ludziach” – twierdzi dr Sharon Goldberg.

„Badanie „RI nad promieniowaniem” budzi obawy, że samo mieszkanie blisko wieży komórkowej będzie stanowić zagrożenie dla zdrowia ludzkiego. Rządy muszą podjąć działania w celu zmniejszenia narażenia na emisje z wież komórkowych. Wieże komórkowe nie powinny znajdować się w pobliżu szkół, szpitali lub domów mieszkalnych” – uważa David O. Carpenter, były dziekan Wydziału Zdrowia publicznego na Uniwersytecie w Albany.

„Liczne publikacje naukowe wykazały, że EMF wpływa na organizmy żywe na poziomach znacznie powyżej międzynarodowych

wytycznych dotyczących ekspozycji przyjętych przez większość krajów uprzemysłowionych. Istnieje jednak rozbieżność w kwestii tego, jak ta sprawa jest rozpatrywana przez WHO. Podczas gdy WHO przyjęła zalecenie Międzynarodowej Agencji ds. Badań nad Rakiem (IARC), które klasyfikuje zarówno ELF/EMF, jak i RF/EMF jako „potencjalne czynniki rakotwórcze grupy 2B”, zaleca się, w przeciwieństwie do tych ostrzeżeń, przyjęcie Międzynarodowych Wytycznych Komisji w sprawie standardów ochrony przed promieniowaniem niejonizującym (ICNIRP). Wytyczne te, opracowane przez niezależne grupy branżowe, od dawna wykazują krytyczne nastawienie względem emisji elektromagnetycznej, biorąc pod uwagę poziom współczesnej nauki. To sprawia, że sieci 5G oraz szeroko pojęta technologia komórkowa powinny zostać przeanalizowane na nowo” – głosi fragment apelu wystosowanego przez naukowców do Sekretarza Generalnego ONZ.

„Celem tego badania było sprawdzenie czy istnieje związek pomiędzy niespotykanymi (w gruncie rzeczy unilateralnymi) uszkodzeniami drzew, a ekspozycją na określone częstotliwości promieniowania. Analiza zebranych danych jednoznacznie wykazała, że promieniowanie elektromagnetyczne, masztów telekomunikacyjnych jest szkodliwe dla drzew. Jeżeli zatem promieniowanie sieci 5G uszkadza drzewa, to w jak dalekim stopniu uszkadza ludzki organizm? Odpowiedź jest szokująco prosta, ponieważ szkodliwe działanie promieniowania emitowanego przez technologię 5G, w znaczny sposób uszkadza ludzkie organy. Ciało wystawione na tego typu promieniowanie w dłuższej perspektywie czasowej rozpadnie się w wyniku napromieniowania” – informuje raport niemieckich naukowców podsumowujący badania przeprowadzone w latach 2006 do 2015.

Coraz większa liczba osób zachęca do podpalania masztów oraz utrudniania pracy instalatorom. Informacje na temat lokalizacji kolejnych masztów i działań podejmowanych w celu utrudnienia ich montażu pojawiają się na grupach tematycznych portalu „Facebook”. W sieci krąży graficzny ranking z listą

dokonanych zniszczeń. Do sieci trafiają też nagrania wideo, na których płoną maszty oraz ukazane zostają dokonane zniszczenia.

Źródło: Globalne-Archiwum.pl